

II. ARTYKUŁY RECENZYJNE

KONRAD ZACHARZEWSKI

PODSTAWOWE PROBLEMY DOMÓW SKŁADOWYCH (w kontekście aktualnych wypowiedzi doktrynalnych)

I.

Nie wypada wręcz przypominać tego, że instytucja domów składowych znana jest od wielu lat i trudniej chyba podać przykład nowoczesnego ustawodawstwa, które nie podejmuje regulacji prawnej zawodowego świadczenia usługi przechowania (składu). Jednakowoż domy składowe są w prawie polskim instytucją nową. Tylko niedawne wystąpienia znawców tematyki zwracały uwagę na pilną potrzebę udoskonalenia mechanizmów kredytowych w rolnictwie oraz konieczność pełniejszego przystosowania prawa polskiego do prawa Wspólnot Europejskich. Kilka kolejnych projektów ustawy o domach składowych padało pod naporem różnych względów. Wzmoczony wysiłek ustawodawcy przyniósł jednak owoc w postaci uchwalenia dnia 16 listopada 2000 roku ustawy o domach składowych.

II.

Dokładnie w rok po uchwaleniu ustawy spod pióra P. Pogonowskiego wyszła pierwsza w dziejach polskiej literatury prawniczej monografia poświęcona dziedzinie domów składowych oraz składowym papierom wartościowym (*Domy składowe. Prowadzenie przedsiębiorstwa składowego. Dowody składowe jako papiery wartościowe. Umowa składu*, Warszawa 2001, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, ss. 238).

Monografia ukazała się we właściwym czasie, zwłaszcza ze względu na doniosłe znaczenie proponowanej regulacji normatywnej dla prawa cywilnego. Udziałem ustawy o domach składowych stało się bowiem wprowadzenie do polskiego porządku prawnego trzech nowych postaci papierów wartościowych oraz gruntowna nowelizacja wybranej instytucji prawa cywilnego (tytuł XXX kodeksu cywilnego – umowa składu).

Autor już na wstępie przyznaje, że „nie stawia sobie za cel kompleksowego opracowania tematu”, zaprasza jednak do dyskusji nad głównymi тезami rozprawy. Przyjęcie takiego zaproszenia jest na pewno wielką przyjemnością, ponieważ – co przyjdzie podkreślić – nigdy dotąd nie opublikowano w Polsce dzieła poświęconego tej problematyce. W okresie międzywojennym nie miały dorobek polskiej myśli prawniczej w dziedzinie zbieżnej z tytułem monografii (z nieznacznymi ubytkami powołany w części bibliograficznej)

skupiony był w komentarzach do kodeksu handlowego oraz przyczynkach. W dziejach najnowszych przywrócenie domów skladowych nieustannie postulowano *de lege ferenda*; ostatnio przybyło komentarzy oraz publikacji artykułowych. Monograficznej analizie poddano dotychczas jedynie umowę składu (J. Napierała). Działalność domów skladowych oraz kwestia skladowych papierów wartościowych doczekała się więc swojego Autora w osobie P. Pogonowskiego.

Zagadnienie domów skladowych z łatwością można by opisać w znacznie bardziej obszernej monografii. Odważna próba opublikowania w jednym niewielkim tomie tej rozległej problematyki jest więc wyrazem swoistego kompromisu. Potwierdza się przyjęta przez Autora formuła; Autor zadeklarował już we wstępie, że praca ma charakter „podstawowego przewodnika prawniczego”.

Rozbudowany tytuł pracy dokładnie odzwierciedla jej zawartość. Monografia podzielona została na trzy części, a każdy element podtytułu otwiera stosowną część rozprawy.

Kompozycja całości wydaje się nie uwzględniać tego, że podstawowym kierunkiem działalności domów skladowych jest świadczenie usług składu na podstawie umowy. Niezwykle podniecającą intelektualnie kwestię skladowych papierów wartościowych należałoby chyba zepchnąć na sam koniec. Sugestia ustawodawcy przeważała jednak, ponieważ ustawa o domach skladowych nie reguluje umowy składu, lecz tylko materię usytuowaną w dwóch pierwszych częściach pracy. Umowa składu zamyka więc wywód, co jest nieco sztuczne, ale w pełni odpowiada założeniom ustawy o domach skladowych, która odsyła w zakresie umowy składu do znowelizowanych przepisów kodeksu cywilnego.

Nieco na przekór zaproponowanemu układowi monografii, dopiero *in fine* odniesiemy się do dowodów skladowych, ale też poświęcimy im nieco więcej miejsca.

III.

Część pierwsza, *Prowadzenie przedsiębiorstwa skladowego*, traktuje o „stronie publicznoprawnej zagadnienia” (s. 13). O znaczeniu przedsiębiorstw skladowych dla gospodarki Autor nie wspomina w wyodrębnionej, specjalnie temu poświęconej jednostce redakcyjnej, uznając zapewne powszechną znajomość tego odcinka. Znajdziemy jednak szeroko przedstawione tło historyczne, uwagi na temat procedury zakładania domu skladowego oraz nadzoru państwowego nad jego działalnością. Jak najbardziej na miejscu jest porównanie ze sobą domów skladowych oraz sklądów celnych i sklądów konsygnacyjnych. Między innymi ze strony przedsiębiorców związanych z obrotem zagranicznym należy spodziewać się większego zainteresowania ustrojem domów skladowych (potencjalni wnioskodawcy).

Chociaż materia skladowego funduszu gwarancyjnego oraz wzajemnych relacji domów skladowych i giełd towarowych nie zasługuje na analizę li tylko od strony publicznoprawnej, to jednak nie należy czynić temu za złe,

iz problematyka ta znalazła swoje rozwinięcie w pierwszej części, ponieważ słusznie kojarzy się z instytucjonalnym otoczeniem domów składowych.

Praktyczne znaczenie izby domów składowych oraz składowego funduszu gwarancyjnego nie jest błahe, a warto wiedzieć, że w toku prac legislacyjnych nad ustawą o domach składowych poglądy na temat „bezpiecznego przedsiębiorstwa składowego” ścierały się dosyć gwałtownie. Przeważała koncepcja obligatoryjnego samorządu domów składowych (izby), który dysponuje masą majątkową przeznaczoną na pokrycie ewentualnych pretensji osób uprawnionych, niezaspokojonych pierwotnie przez dom składowy.

Decydujący dla wykładni przepisów o izbie i o składowym funduszu gwarancyjnym pozostaje fakt, iż składowy fundusz gwarancyjny to wyodrębniona masa majątkowa, nie zaś osoba prawna. Odpowiedzialność gwarancyjną ponosi zatem izba wyposażona w osobowość prawną, a nie fundusz. Jest to odpowiedzialność ograniczona na zasadzie *cum viribus patrimonii*. Autor postuluje rozszerzenie kręgu podmiotowego beneficjentów oddziaływania gwarancyjnego przez „objęcie taką gwarancją także składających, którzy nie zażądali wydania dowodu składowego”. Roszczenia tych osób znajdują jednak swoje pokrycie w sumie ubezpieczenia, gdyż towary rolne oddane na skład mają być obligatoryjnie objęte asekuracją ubezpieczeniową – idei składowego funduszu gwarancyjnego przyświecało przecież *ratio legis* ochrony kontrahentów domów składowych rolnych („bezpieczeństwo obrotu”). Szkoda tylko, że nie znajdziemy kontynuacji rozważań w istotnych kwestiach aktualizacji odpowiedzialności gwarancyjnej izby masą funduszu, czy też w sprawie roszczeń regresowych izby do członków izby (domów składowych) z tytułu wykonania zobowiązania gwarancyjnego. Ustawa o domach składowych wypowiada się na ten temat z podobną powściągliwością.

Na styku problematyki domów składowych i giełd towarowych pojawia się cały zestaw interesujących zagadnień z zakresu prawa cywilnego. Szerze rozwinięcie ich w monografii byłoby przedsięwzięciem trudnym. Autor wycofuje się z tego zadania i jest w pełni usprawiedliwiony.

Nie do końca ściśle jest jednak twierdzenie, iż „przedmiotem obrotu na giełdzie towarowej oprócz samych towarów mogą być także reprezentujące te towary dowody składowe (w tym rewersy)” (s. 80). Umowy zawierane na giełdach opiewają bowiem wyłącznie na towary giełdowe (por. art. 2 pkt 3 ustawy z dnia 26 października 2000 roku o giełdach towarowych), a składowe papiery wartościowe mają znaczenie na etapie wykonywania niektórych umów zawartych na giełdzie towarowej (tzw. umów rzeczywistych, kasowych, *spot*). Ze względu na możliwość przenoszenia posiadania rzeczy ruchomej rzeczywiście wykorzystuje się do tego celu rewers, ale częściej nierozdzielony dowód składowy. Nie ma przeszkód normatywnych dla dopuszczenia do obrotu giełdowego rzeczy obciążonych zastawem warrantowym, aczkolwiek obraz stosunków prawnych będzie wówczas wysoce skomplikowany. Szansa na rozpowszechnienie tego wariantu wykorzystania dowodów składowych w obrocie giełdowym istnieje, ale jest na razie nikła ze względu na znikomy bagaż doświadczeń praktycznych.

Nietrafne przekonanie o roli dowodów składowych dla umów zawieranych w giełdowym obrocie towarowym wpływa też na brzmienie innego

poglądu. Autor twierdzi mianowicie, iż „wprowadzenie systemu dowodów składowych powinno przynieść korzyści rynkowi giełdowemu przez umożliwienie rozliczenia transakcji *futures* przez obrót dokumentami” (s. 81 - 82). Tymczasem giełdowe umowy różnicowe (w postaci tzw. transakcji *futures*) wykonywane są w drodze spełnienia świadczenia pieniężnego. Nowoczesny handel giełdowy dla wykonywania tego typu umów wykształcił instytucję giełdowej izby rozliczeniowej; wykonanie giełdowej umowy różnicowej odbywa się w drodze obciążenia/uznania rachunku („rozliczenie”), a nie wskutek przeniesienia praw z papieru wartościowego.

Autor w pozytywnym świetle („dla podniesienia bezpieczeństwa operacji giełdowych”, s. 80) przedstawia kontrowersyjne rozstrzygnięcie ustawodawcy giełdowego, które pozwala KPWiG na ingerencję w treść regulaminu domu składowego. Komisji nie zostały jednak przyznane żadne kompetencje w sferze tworzenia i nadzoru nad działalnością domów składowych, a zdolność do zawarcia umowy z giełdą towarową służyć powinna na równi każdemu domowi składowemu działającemu na podstawie zezwolenia. Wbrew postanowieniom przepisu art. 11 ust. 1 pkt 15 ustawy o giełdach towarowych, regulamin giełdy towarowej nie powinien raczej władczo wypowiadać się w kwestii wymagań technicznych i finansowych, którym ma odpowiadać dom składowy, ani w zakresie warunków regulaminu domu składowego. Wymogi te zostały przecież zaakceptowane już na etapie zakładania domu składowego. Dlatego – za takim stanowiskiem należałoby się opowiedzieć – wystarczyło by, że regulamin giełdy towarowej „potwierdzi” *in abstracto* moc prawną regulaminów potencjalnych składów giełdowych (domów składowych działających na podstawie zezwolenia). Komisja nie powinna też kwestionować wytypowanego w regulaminie giełdy domu składowego, argumentując w oparciu o wymagania techniczne i finansowe (bliżej niesprecyzowane).

IV.

Część trzecia monografii, poświęcona umowie składu, jest najkrótsza. Autor trzyma się tradycyjnego układu prezentowania instytucji zobowiązaniowej. Jedynie kwalifikacja umowy mogła by być przedstawiona w sposób bardziej skondensowany, nie zaś łącznie w Rozdziale II (*Zagadnienia ogólne dotyczące umowy składu po nowelizacji kodeksu cywilnego ustawą o domach składowych*) i Rozdziale VII (*Umowa składu a inne wybrane stosunki obligacyjne*).

Już na początku (s. 154) Autor zaskakuje wręcz kontrowersyjnym poglądem. „Z analizy przepisów kodeksu cywilnego można bez szerszych wątpliwości scharakteryzować umowę składu jako kontrakt [...] o charakterze zobowiązująco-rozporządzającym”. Umowa składu nie jest czynnością o podwójnym skutku, ponieważ atrybut ten służy umowom zobowiązującym do przeniesienia własności bądź wierzytelności. Przez umowę składu przedsiębiorca składowy zobowiązuje się zaś do przechowania (art. 853 k.c.).

Autor zestawia zresztą z umową składu nie tylko umowę przechowania, ale i takie figury jurystyczne, jak na przykład umowę przewozu, spedy-

cji, o dzieło czy leasingu (s. 192 - 193). Trafnie zatem sytuje umowę składu na tle grupy umów o świadczenie usług, chociaż zastosowanie kryteriów podmiotowych dla przeprowadzenia tej typologii nie zostało wyrażone zadeklarowane.

Analiza korzyści, jakie niesie ze sobą transpozycja umowy składu z umowy realnej na konsensualną ustąpiła miejsca krytyce tej drugiej, wiodącej obecnie konstrukcji normatywnej. Argumentacja dla podważenia możliwości dojścia umowy składu do skutku, już w chwili złożenia zgodnych w tej mierze oświadczeń woli, osadzona jest na wątpliwym przekonaniu, iż kreacja składowego papieru wartościowego jest możliwa w braku rzeczy na składzie. Ustawa w tym względzie milczy, co wcale nie oznacza dowolności. Przecież jednym z elementów treści dowodu składowego jest oznaczenie rzeczy przyjętej na skład. Blankiet (formularz) odłączony z książki składowej, nie jest dowodem składowym-papierem wartościowym, jeśli w jego osnowie nie jest zindywidualizowana rzecz oddana na skład. Takie proste założenie – wcale nie *contra legem* – rozwiewa zastrzeżenia stawiane wobec konstrukcji konsensualnej umowy składu. Są one dostrzegalne, ponieważ postuluje się nawet, aby regulamin domu składowego zawierał wręcz klauzulę nakazującą przekazanie towarów w określonym terminie (s. 156). Autor w innym miejscu prezentuje jednak odmienne stanowisko twierdząc, iż „umowa dochodzi do skutku w drodze konsensusu stron, samo zaś wydanie rzeczy składownikowi następuje z reguły później” (s. 186). Niezależnie od przedstawionych wątpliwości, umowa składu może dojść do skutku po ziszczeniu się warunku zawieszającego albo upaść po ziszczeniu się warunku rozwiązującego, jeżeli tylko strony wyrażą taki *animus*, a przedmiotem warunku uczynią dokonanie aktu realnego.

Trudno także zgodzić się z wybranymi poglądami Autora na kwestię połączenia składowanych rzeczy na zasadzie przepisu art. 859² § 1 k.c. (s. 170 - 171). Uregulowanie tej instytucji, zwanej *alla rinfusa*, w światowych porządkach prawnych, to reakcja ustawodawców na pilną potrzebę usprawnienia technologicznej strony świadczenia usługi składu. Prawodawca polski nie jest tutaj wyjątkiem. Nie sposób wyobrazić sobie, by rzeczy zamienne tego samego gatunku i tej samej jakości uczynić, co do zasady, przedmiotem indywidualnej troski przechowawcy i przechowywać je oddzielnie. Dlatego za zgodą składającego łączy się je na składzie i przechowuje łącznie, ze skutkiem powstania współwłasności i z wyłączeniem roszczenia o zwrot tej samej rzeczy.

Korzyści, jakie płyną z zastosowania tego rozwiązania nie wymagają nawet przybliżenia. Stanowią jednak przedmiot krytyki Autora w przypadku wystawienia dowodu składowego. Udzielenie „przez składającego zgody na połączenie rzeczy złożonych na składzie zasadniczo nie powinno występować w przypadku wydania dowodu składowego, który opiewa na te rzeczy. Wynika to z istoty tego dokumentu, która wyraża się także w tym, iż reprezentuje on w obrocie konkretną rzecz (towar)”. Jeżeli byśmy mieli na względzie rzecz zindywidualizowaną (nie zaś „konkretną”), to sprawa wyjaśniłaby się w zupełności. Rzeczy oddane na skład są bowiem zindywidualizowane przez ich cechy gatunkowe, a przechowywanie łączne nie

odbiera tym rzeczom cech jurydycznych, kalibrowanych przed dokonaniem połączenia. Nie ma uzasadnienia oddzielne przechowywanie rzeczy oddanych na skład tylko z tego powodu, że prawa do tych rzeczy ucieleśnione zostały w dowodzie składowym. Przez oddzielne przechowywanie nie stają się one oznaczone indywidualnie w rozumieniu jurydycznym. Wniosek Autora przeczy nadto potrzebom praktyki obrotu.

W braku miejsca dla oceny pozostałych przekonań w zakresie umowy składu, godzi się wskazać na polemiczne ujęcie niektórych obowiązków składającego (np. obowiązek dbania o własne sprawy, s. 172; obowiązek wydania rzeczy będącej przedmiotem umowy składu, s. 175), kwestii taryfy, której Autor odmawia charakteru taryfy maksymalnej wbrew normowaniu przepisu art. 20 ust. 2 ustawy (s. 54), czy nazbyt ostrożną w naszej ocenie interpretację istoty obowiązku konserwacji (s. 182 - 183).

V.

Problematyka dowodów składowych wyczerpuje drugą część pracy (*Dowody składowe jako papiery wartościowe na zlecenie*), równą w swej objętości części pierwszej.

Sumienne uporządkowanie nowych, niezwykle atrakcyjnych teoretycznych i doniosłych dla praktyki zagadnień, winno przejawiać się przynajmniej w samodzielnym potraktowaniu charakterystyki prawnej składowych papierów wartościowych z uwzględnieniem ich trójpodziału na nierozdzielony dowód składowy, oddzielony rewers i oddzielony warrant. Wywód w tej mierze wpleciony został w ogólny nurt dywagacji, przez co zamazuje się obraz całości. Kwestie te wymagają nieco szerszego spojrzenia, ponieważ każdy z trzech wyżej nazwanych papierów wartościowych powstaje w inny sposób, ucieleśnia inne prawa podmiotowe, przejawia inne funkcje w obrocie prawnym, inne są skutki przeniesienia praw w nim inkorporowanych i w inny sposób dochodzi się z nich pretensji (ponieważ długi z nich nie są homogeniczne). Jednym słowem brakuje w monografii „części ogólnej” składowych papierów wartościowych. Można chyba przyjąć, że potrzeba nakreślenia teoretycznego tła dowodów składowych jest w obecnym stanie badań doktrynalnych zadaniem najpilniejszym. Autor podziela takie zapatrywanie (s. 146), ale z udzielonej Jemu trybuny nie korzysta.

Centralny punkt wywodu należałoby przesunąć w tej chwili daleko do przodu, ponieważ składowe papiery wartościowe domagają się przynajmniej swojej monografii.

Obecnie możemy zająć stanowisko jedynie w sprawach najbardziej ogólnych. Z uznaniem należy odnotować to, że Autor trafnie wypowiada się w niektórych, nieopisanych dotąd kwestiach szczegółowych, wymagających świeżego spojrzenia i znacznej dozy wyobraźni.

Ażeby utrzymać odpowiednią przejrzystość ostatnich uwag należy podnieść w pierwszej kolejności zaniechanie przez Autora prostego zabiegu włączenia do tekstu uwag terminologicznych. Popularyzowanie skomplikowanej materii składowych papierów wartościowych winno opierać się na

solidnych podstawach językowych. Mamy bowiem do czynienia z trzema samodzielnymi papierami wartościowymi. Warstwa semantyczna z warstwą konstrukcyjno-prawną łączą się ze sobą na tle dowodów składowych w sposób ścisły – ale nieprzesadnie, bowiem wymóg zachowania precyzji sformułowań ocenić należy podobnie w całym prawie, nie tylko cywilnym. Dotkliwie daje się za to we znaki brak ogólnej charakterystyki każdego z nich z osobna, przeprowadzonej dla każdego w sposób sublimowany. Łatwo bowiem o nieporozumienia. Przykładem niech będzie prosta wydawałoby się sprawa funkcji dowodu składowego. Twierdzenie, iż „dowód składowy zabezpiecza zapłatę inkorporowanej w nim wierzytelności” (s. 89) jest w pewnym sensie prawdziwe, lecz z pewnością nazbyt pojemne, stąd wymaga rozwinięcia. Funkcję gwarancyjną przypisuje się wyłącznie jednemu z trzech dowodów składowych, mianowicie oddzielnemu warrantowi.

Zdecydowanie za mało miejsca poświęcił Autor kwestii wystawienia nierozdzielonego dowodu składowego (s. 99 - 100), a skutki tego doniosłego aktu odkrywamy dopiero w miarę lektury dalszych wywodów.

Następstwa wystawienia i wydania nierozdzielonego dowodu składowego są dwuwymiarowe. Po pierwsze, zainicjowany zostaje związek papieru wartościowego z rzeczą ruchomą. Po drugie, powstaje uzasadnienie dla odpowiedzialności wystawcy, a mianowicie powstaje zobowiązanie wystawcy (domu składowego) z papieru wartościowego.

Nierozdzielony dowód składowy inkorporuje posiadanie rzeczy oddanej na skład i służy do przenoszenia jej posiadania. Dlatego wypadało by rozwinąć przekonanie Autora, iż „w przypadku wystawienia dowodu składowego, warunkiem przeniesienia własności towarów było wręczenie rewersu” (s. 114). Rewers (w postaci połączonej z warrantem, bądź w formie samodzielnej) przenosi jedynie posiadanie. Zgodnie z regułą *nemo plus iuris ad alium transferre potest, quam ipse habet*, posiadacz nie przenosi własności, jeżeli sam nie jest właścicielem – z kilkoma znanymi zastrzeżeniami. Nie stanowi wyjątku od tej reguły sprawowanie władztwa faktycznego nad rzeczą za pomocą papieru wartościowego wyrażającego posiadanie (nierozdzielony dowód składowy oraz oddzielony rewers). Katalog domniemań z posiadania przedstawia się identycznie, jeżeli wykonuje się posiadanie za pomocą dowodu składowego. Dlatego ustawa o domach składowych mówi o domniemaniu własności (art. 29 ust. 2 zd. pierwsze), a nie o własności. Z tego samego powodu należało przeformułować projekt ustawy w fazie prac legislacyjnych, ponieważ pierwotnie definiował on rewers jako „składowy dowód prawa własności” (art. 2 projektu ustawy w wersji z 22 stycznia 1999 roku, druk sejmowy 890). Przecież rzecz na skład może oddać niewłaściciel. Nie nabywa on własności przez oddanie rzeczy na skład, ani przez jej obciążenie zastawem (art. 29 ust. 2 zd. drugie). Nawet wskutek przeniesienia praw z papieru wartościowego przez indos, jego nabywca nie staje się właścicielem rzeczy na składzie. Może jednak odebrać rzecz ze składu, do czego jest uprawniony na podstawie legitymacji z dowodu składowego (posiadanie nierozdzielonego dowodu składowego albo z tym skutkiem plus nieprzerwany szereg indosów z ostatnim na posiadacza bądź *in blanco*); ten, kto rzecz ze składu odebrał, cieszy się domniemaniami z po-

siadania rzeczy. Dlatego w kategorii skrótu myślowego wypadnie potraktować przypuszczenie o mocy przenoszenia praw bezwzględnych do rzeczy oddanych na skład za pomocą dowodów składowych. Wykluczona jest możliwość zgłoszenia skargi windykacyjnej, jeżeli miała by ona swoje wyłączne oparcie w którejkolwiek z wybranych części dowodu składowego. Wszakże posiadanie nie decyduje o tytule.

Dopiero teraz – kiedy już wiemy, jak ważne jest gruntowne skomponowanie wystąpienia w dziedzinie dowodów składowych – można podjąć polemikę z poglądem o treści następującej: „warrant jest papierem wartościowym opiewającym na prawa rzeczowe *sensu stricto*” (s. 78). Tymczasem oddzielony warrant opiewa na wierzytelność pieniężną, umocnioną zastawem na rzeczy oddanej na skład (co Autor potwierdza na s. 78). Gdyby poddać analizie prawa podmiotowe wyrażone w oddzielnym warrancie, odkryjemy w nim dwa główne roszczenia, które łącznie oddają jego sens juretyczny: roszczenie o zapłatę sumy warrantowej (do pierwszego indosanta warrantu) oraz roszczenie o spowodowanie sprzedaży przymusowej z braku zapłaty (do domu składowego). Dlatego właśnie mówimy, że oddzielony warrant ma dwóch dłużników oraz dwóch wystawców.

Z korekturą musi spotkać się wyrażone w monografii zapatrywanie, iż „łączny indos rewersu i warrantu lub samego rewersu przenosił na indosariusza obok własności tegoż towaru (prawa rzeczowe) także wszelkie uprawnienia w stosunku do domu składowego wynikające z umowy składu (prawa obligacyjne)” (s. 110). Jak to jest z prawami rzeczowymi zostało już wyżej naszkicowane. Z prawami obligacyjnymi sprawa jawi się jako nie mniej złożona.

Stosunek domu składowego do kontrahenta z umowy składu ma charakter kauzalny. Zainicjowanie łańcucha cesji wekslowych, których przedmiotem są uprawnienia wynikające z nierozdzielonego dowodu składowego bądź oddzielonego rewersu, prowadzi do zerwania więzi uzasadnionych treścią stosunku obligacyjnego składu. Dowód składowy w obiegu indosowym nie pozwala nabywcy na podniesienie zarzutów z umowy. Treść i zakres roszczeń przeciwko domowi składowemu wyznacza wówczas osnowa dokumentu. Łatwo zgodzić się z tymi twierdzeniami bez zastrzeżeń, podobnie jak i z tym, że dowód składowy, immanentnie związany ze stosunkiem obligacyjnym składu, najpełniej wyjaśnia istotę i sens zobowiązania inkorporowanego w dowodzie składowym (s. 88). Jest to przy tym jedyny wniosek Autora przy okazji próby dostosowania teorii powstania zobowiązania w papierze wartościowym do partykularnej kwestii powstania zobowiązania w dowodzie składowym (Autor przekonuje do teorii umownej). Autor nie rozwija jednak problematyki skutków nieważności umowy składu w sferze istnienia oraz treści zobowiązań ze składowych papierów wartościowych. Dla zobowiązania wekslowego sprawa nieważności stosunku waluty nie przedstawia decydującego znaczenia.

Istota dwuczęściowego dowodu składowego przejawia się w sposobności do jego rozdzielenia. Oddzielony warrant oraz oddzielony rewers powstają jednak dopiero po skutecznym dokonaniu czynności prawnej pierwszego indosu oddzielonego warrantu. W efekcie skutecznego dokonania pierwsze-

go indosu, jeden papier wartościowy (nierozdzielony dowód składowy) ulega przekształceniu w dwa papiery wartościowe (oddzielony rewers i oddzielony warrant). Od tej chwili są one samodzielne.

Nie trzeba wcale przypominać o tym, że wadliwe wystawienie papieru wartościowego jest brzemienne w skutkach. Ułomne rozdzielenie dowodu składowego nie jest tutaj wyjątkiem. Autor zauważył wagę tej kwestii, pozostawił ją jednak otwartą.

Dodać zatem należy, iż nieskuteczne dokonanie pierwszego indosu oddzielonego warrantu nie wiedzie do powstania odrębnych papierów wartościowych (tj. oddzielonego rewersu i oddzielonego warrantu). Czynność taka nie daje tym dokumentom (blankietom, formularzom) mocy prawno-rzeczowej, obligacyjnej zresztą też – w obu przypadkach *ex nunc*. Odpowiedzialność domu składowego mimo nieskutecznego wykreowania dowodów składowych nie zostaje zatem uchylona. Odpowiada on jako wystawca nierozdzielonego dowodu składowego z tytułu pieczy i wydania rzeczy osobie uprawnionej. Najbardziej wyeksponowanym następstwem nieskutecznego dokonania czynności prawnej pierwszego indosu na oddzielnym warrancie pozostaje oczywiście brak rzeczowego umocnienia wierzytelności ze stosunku podstawowego (kredytowego); nie dochodzi do powołania zastawu warrantowego. Niedoszły zastawca warrantowy (pierwszy indosant warrantu) odpowiada jednak całym majątkiem z tytułu otrzymanego przysporzenia kredytowego na zasadach ogólnych *ex contracto*. Dodatkowo, jeżeli ponosi winę nieskutecznego ustanowienia zabezpieczenia warrantowego, także na zasadzie art. 415 k.c., ponieważ zobowiązanie warrantowe do zapłaty sumy warrantowej nie zostało skutecznie wykreowane i brak tu podstawy kontraktowej.

Baczną uwagę należy zwrócić na wywody Autora w sprawie dochodzenia pretensji z poszczególnych papierów wartościowych. Są to sprawy nowe, niezwykłe doniosłe i potraktowane w rozprawie z należyłą wnikliwością. Nie wymagają one rozwinięcia z trzema może małymi wyjątkami.

Forma czynności proceduralnych ma nieco inne znaczenie niż forma czynności materialnych. Pragmatyka formy w dziedzinie postępowania egzekucyjnego nie różni skutków *ad probationem*. Z tego względu, wbrew sugestii Autora (s. 123), dom składowy nie powinien przystępować do sprzedaży zastawu, zanim nie zostanie do niego zaadresowane żądanie na piśmie (art. 38 ust. 1 ustawy). Przeważają przecież potrzeby „bezpieczeństwa obrotu”.

Dla dochodzenia roszczeń z warrantu w trybie poszukiwania zwrotnego Autor uznaje za właściwy miejscowo sąd miejsca płatności, właściwy ze względu na siedzibę banku domicylowego (s. 132). Przeciwno zwrotnie zobowiązanym indosantom oddzielonego warrantu można oczywiście uzyskać nakaz zapłaty, ale właściwość miejscowa nie służy sądowi miejsca płatności warrantu, lecz sądowi właściwości ogólnej bądź sądowi miejsca wykonania zobowiązania w trybie regresowym. Przepis art. 36 ustawy nie jest *lex specialis* względem przepisu art. 488 k.p.c. w zakresie dochodzenia roszczeń regresowych. Wykonanie zobowiązania regresowego nie dochodzi do skutku w siedzibie banku domicylowego, lecz w siedzibie dłużnika

regresowego (indosanta). Tryb dochodzenia roszczeń przeciwko zwrotnie zobowiązanym nie zna przedstawienia do zapłaty, lecz notyfikację i ewentualne wykupienie (bez udziału banku).

Autor nie wspomina także o tym, że postępowanie nakazowe winno być oparte na prawidłowo wykreowanym dowodzie składowym lub jego części. Ponieważ dokonanie czynności prawnej pierwszego indosu na oddzielnym warrancie może przebiegać w sposób wadliwy, należałoby postawić i rozwinąć kwestię, w jaki sposób przedstawia się w postępowaniu sądowym waga nieprawidłowo wykreowanych dowodów składowych.

VI.

Zgłoszenie kilku uwag krytycznych nie umniejsza bynajmniej znaczenia opracowania. Monografia stanowi niezwykle ważną pozycję dla piśmiennictwa prawniczego, a jej nie przesadnie surowa ocena świadczy tylko o tym, że dzieło to zachęca czytelnika do dalszych analiz materii. Pierwszy krok został zrobiony – propedeutykę domów składowych mamy już za sobą. Popularyzacja dziedziny domów składowych znalazła swojego zagorzałego orędownika w osobie P. Pogonowskiego. Współpraca ze znakomitym Wydawcą przyniesie bezsprzecznie Autorowi wiele satysfakcji, a książka w swych kolejnych wydaniach będzie znikać z księgarskich półek.